

III. ARTYKUŁY RECENZYJNE

ADAM LITYŃSKI (Katowice)

Długa droga kodyfikowania prawa cywilnego w Polsce

W związku z książką Leonarda Górnickiego, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Wrocław 2000, ss. 529.

1. Ponad 80 lat temu, kiedy dopiero co skończył się wiek XIX (wszak skończył się był z końcem pierwszej wojny), właśnie u schyłku pierwszej światowej wojny i u progu dwudziestoletniego – jak się później okazało – pokoju prawnicy polscy stanęli byli przed zadaniami ogromnymi zarówno merytorycznie, jak i swoim znaczeniem społeczno-politycznym. „[...] Stworzenie jednolitego typu ustawodawstwa jest jednym z głównych zadań jednolitej Polski. Ono ma stać się jednym z najsilniejszych ogniw łączących naszą Ojczyznę w jednolitą całość.” – mówił prezydent Komisji Kodyfikacyjnej II RP Franciszek Ksawery Fierich podczas inauguracyjnego posiedzenia Komisji, odbytego 10 listopada 1919 r.¹ Nie ulegało wątpliwości, że powrót do dawnego prawa Polski przedrozbiorowej nie był możliwy², mimo że niektórzy wykazywali przywiązanie do dawnego prawa, zwyczajów, dawnej terminologii³, mimo że niektórzy nawiązywali do prac kodyfikacyjnych z czasów Sejmu Czteroletniego upatrując w tym ciągłości myśli kodyfikacyjnej⁴. U pro-

¹ *Komisja Kodyfikacyjna* [dalej: KK]. *Dział ogólny* [dalej: dz.og.]. T.1, z.1. Warszawa 1920, s. 13.

² W. L. Jaworski: *Najważniejsze zadanie*. „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1920, r. 18, z. 1-4, s. 2; F. K. Fierich: *Unifikacja ustawodawstwa*. W: *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918-1928*. Kraków-Warszawa 1928, s. 263.

³ Zob. P. Dąbkowski: *Dawne prawo polskie a zadania Komisji Kodyfikacyjnej*. Warszawa 1920, passim; W. Rogojski: *Kilka uwag o źródłach, kodyfikacji i układzie nowego kodeksu cywilnego polskiego*. „Gazeta Sądowa Warszawska” [GSW] 1920, nr 21, s. 170.

⁴ J. J. Litauer: *Polskie komisje kodyfikacyjne. Rzut oka na poprzedniczki Komisji Kodyfikacyjnej Rzplitej Polskiej*. GSW 1928, nr 40, passim; E. S. Rappaport: *Zugadnienie kodyfikacji prawa karnego w Polsce*. „Kwartalnik Prawa Cywilnego i Karnego” 1920, t. 3, s. 98-99 i toż w: „Przegląd Prawa i Administracji” 1920, t. XLV, s. 31-45; *Komisja Kodyfikacyjna Rze-*

gu niepodległości znany wileński historyk prawa pisząc o potrzebie konsolidacji politycznej (tu m.in. konstytucja), ekonomicznej oraz ujednoczenia ustawodawstwa⁵, wydawał się nawiązywać do koncepcji Kołłątaja o trzech konstytucjach dla Polski. Wszak to książka podkanclerzy 128 lat wcześniej kreślił wizję trzech konstytucji dla Polski: politycznej (ustawa zasadnicza), ekonomicznej i moralnej. Częścią tej ostatniej miała być kodyfikacja prawa sądowego, bo też prawo w owych czasach Wieku Światła i Rozumu zaliczano do nauk moralnych, jako że była to nauka o postępowaniu ludzi. Na Kołłątajowską koncepcję konstytucji moralnej składały się: edukacja i wspomniany kodeks prawa sądowego. Edukacja – zwłaszcza patriotyczna – miała czynić Polaka człowiekiem cnotliwym, zaś kodeks miał być strażnikiem owej cnoty⁶. Odezwali się też spadkobiercy myśli Savigny’ego kwestionujący potrzebę kodyfikacji w ogóle lub kodyfikacji szybkiej, co odnosili właśnie do prawa cywilnego⁷.

Najogólniej biorąc, koncepcje unifikacji i kodyfikacji prawa obracały się wówczas – po I wojnie – wokół wersji bądź to rozciągnięcia mocy obowiązującej jednego z kodeksów zaborczych na całe terytorium państwa polskiego, bądź wykonania kompilacji kodeksów zaborczych, bądź stworzenia całkowicie nowego, oryginalnego systemu polskiego. Dwie pierwsze możliwości najczęściej były odrzucane ze względów ambicjonalno-prestiżowych dla państwa polskiego⁸. Droga samodzielna była oczywiście długa, żmudna i nie mogła rychło doprowadzić do efektu; z tego zdawano sobie sprawę. Ale była akceptowana. Nie wykluczało to jednak realizacji zadań w sposób pośredni. Owa ścieżka pośrednia nakreślona została m.in. we wniosku inicjującym powołanie Komisji Kodyfikacyjnej, przedstawionym przez posła Zygmunta Marka i towarzyszy: do czasu wprowadzenia w życie wielkich kodyfikacji prawa cywilnego i karnego należy zrealizować prace nad tymczasowym zunifikowaniem prawa. Jeszcze wcześniej zaś należałoby dokonać porównawczego zestawienia zasad prawnych i przepisów, krytycznie ocenić ich znacze-

czypospolitej Polskiej, dział ogólny, t. 1, z. 13, s. 6; zob. też K. Sójka-Zielińska: *Organizacja prac nad kodyfikacją prawa cywilnego w Polsce międzywojennej*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” [CPH] 1975, z. 2, s. 279.

⁵ F. Bossowski: *O naszych najbliższych zadaniach ustawodawczych*. „Kwartalnik Prawa Cywilnego i Karnego” 1919, t. 2, s.119-124, passim.

⁶ Zob. bliżej na ten temat A. Lityński: *Tradycje i nowości w ustawodawstwie karnym Sejmu Czteroletniego (ze szczególnym uwzględnieniem Kodeksu Stanisława Augusta)*. W: *Konstytucja 3 Maja. Prawo – polityka – symbol. Materiały z sesji Polskiego Towarzystwa Historycznego na Zamku Królewskim w Warszawie 6-7 maja 1991*. Warszawa 1992, s. 41.

⁷ W. Rogojski: *Kilka uwag...*, tamże, nr 19, s. 154 i n.; A. Parczewski: *Uwagi nad kodyfikacją prawa cywilnego w Polsce*. „Rocznik Prawniczy Wileński” 1925, t. 1, s. 1-2; A. Bobkowski: *Festina lente!* GSW 1927, nr 41, s. 563; J. Bekerman: *Dwa poglądy*. „Palestra” 1927, t. 4, s. 475 i passim.

⁸ Zob. K. Sójka-Zielińska: *Organizacja prac...*, s. 277; S. Grodziski: *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*. CPH 1981, z. 1, s. 47; por. też Z. Radwański: *Kształtowanie się polskiego systemu prawnego w pierwszych latach II Rzeczypospolitej*. CPH 1969, z. 1, s. 33.

nie i rozważyć, któremu z kilku przepisów normujących tę samą kwestię dać pierwszeństwo. Godzi się podkreślić, że nie była to oryginalna myśl inicjatorów wniosku ustawodawczego. Wskazywałem już⁹, że to Wacław Makowski był autorem wizji dróg zmierzających do uporządkowania stanu prawnego odradzającej się Polski. Koncepcja Makowskiego, powtórzona przez inicjatorów wniosku ustawodawczego w 1919 r., nie została później – w toku prac Komisji Kodyfikacyjnej – podtrzymana. Odrzucono również pomysł stworzenia kodeksów formalnie własnych i nowych, ale naśladowujących ustawy obce.

2. W przedmiocie historycznoprawnych badań prawa cywilnego II RP, jego tworzenia, przekształceń i dalszych dziejów, istniała w nauce luka tak duża, jak duży obszar badawczy stanowi ta wielka gałąź prawa. Z punktu widzenia historycznego o prawie cywilnym międzywojennej RP w istocie nie napisano nic. Pisano sporo o Komisji Kodyfikacyjnej, o ogólnych koncepcjach w jej łonie w kwestii unifikacji i kodyfikacji prawa cywilnego, natomiast nikt nie odważył się podjąć tematów (tu trzeba mówić w liczbie mnogiej!) dotyczących merytorycznej analizy przebiegu prac unifikacyjnych i kodyfikacyjnych oraz merytorycznej analizy jakże licznych projektów ustaw. Prawo karne II RP doczekało się już pewnych – rozmaitej rangi – opracowań historycznoprawnych¹⁰, wprawdzie nie w całości, ale jednak w znacznej części. Cywilne dotychczas zupełnie nie. To dzieło podjął Leonard Górnicki. To zamierzenie wielkie. Jeśli przy tym zważyć, że materiały będące przedmiotem badań były nader niekompletne i tylko w pewnej części dostęp do nich był łatwy, zaś większość trzeba było mozolnie wyszukiwać, to wówczas wypadnie skierować wielce chwalebne słowa pod adresem badacza, który zdecydował się tę lukę naukową wypełnić.

Objęcie badaniami niemal całego prawa cywilnego materialnego II RP to robota olbrzymia wprost. A przecież godzi się mocno podkreślić, że prawo cywilne materialne nie stało się jedynym przedmiotem badań Autora. Około 100 stron druku (gęstych stron), czyli ponad 20% całości bardzo dużej pracy, Autor poświęcił samej Komisji Kodyfikacyjnej, jej strukturze, składowi, funkcjonowaniu oraz rozważaniom nad jej charakterem instytucjonalnym, nad jej usytuowaniem wśród innych instytucji państwowych. W istocie o Komisji Kodyfikacyjnej Autor zafundował czytelnikowi osobne ważne studium. Napisana przez Leonarda Górnickiego książka stanowi więc

⁹ A. Lityński: *Wydział Karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*. Katowice 1991, s. 17 i n.; A. Lityński: *Na drodze do kodyfikacji prawa cywilnego w Polsce Ludowej*. W: *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*. Red. G. Bałtrusajtys. Warszawa 2000, s. 135 i n.

¹⁰ W 2000 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego obroniona została praca doktorska Leszka Kani pt. *Kodyfikacja wojskowego prawa karnego materialnego w II Rzeczypospolitej*. Praca merytorycznie jest ważna: na materiale źródłowym, głównie archiwalnych, pokazuje dość długą i wielostopniową drogę unifikowania i kodyfikowania wojskowego prawa karnego materialnego, co było nam dotychczas nieznanne.

w istocie dwie prace w jednej oprawie: o Komisji Kodyfikacyjnej oraz o prawie cywilnym II RP.

Można oczywiście, po akademicku, rozważać dlaczego Autor tak właśnie, a nie odmiennie zakreślił sobie obszar badawczy. Można pytać o kryteria umieszczenia względnie wykluczenia z rozprawy pewnych działów prawa cywilnego. Obok pięciu klasycznych działów wyodrębnionych przez pandektystkę i BGB, Autor zawarł w pracy jeszcze prawo międzynarodowe i prawo międzydzielnicowe prywatne oraz prawo autorskie. Jeżeli zaś włączył autorskie, to dlaczego zabrakło kilku wersji prawa wekslowego i czekowego? Autor zapowiada odrębne opracowanie prawa handlowego, więc można się domyślać, że tam rzecz się znajdzie, ale jasne to nie jest i owym kryteriom warto było poświęcić we wstępie kilka zdań, czego zabrakło.

3. Na początek przyjdzie ocenić pierwsze z dwu wiążących się ze sobą dzieł, a to o Komisji Kodyfikacyjnej RP. Autor poświęcił temu tematowi w istocie całe trzy pierwsze rozdziały o łącznej objętości – jak wspomniano – około 100 stron druku. Znalazły się tam zagadnienia m.in. genezy i utworzenia Komisji Kodyfikacyjnej, jej często zmieniającej się struktury wewnętrznej oraz równie zmiennego trybu prac. Przy tej okazji Autor omówił tak ważne zagadnienie, jak program i zakres prac kodyfikacyjnych oraz zajął się samymi pojęciami unifikacji i kodyfikacji.

Organizacja i funkcjonowanie Komisji Kodyfikacyjnej II RP, jak też zagadnienie jej charakteru i usytuowania wśród instytucji państwowych, doczekały się względnie obszernych omówień w literaturze historycznoprawnej. Stało się za sprawą ważnych prac Stanisława Grodziskiego, Katarzyny Sójki-Zielińskiej, po części też Zbigniewa Radwańskiego, Wojciecha Bartła, a także moich wypowiedzi. Poznano także sylwetki szeregu ważnych postaci z grona kodyfikatorów. W sumie wypowiedzi, w tym kilka obszernych, na wspomniane tematy jest sporo, ale ich cechą jest duże rozproszenie. Autor słusznie uznał, iż pora, by dotychczasowe ustalenia rozmaitych autorów i ich polemiki zebrać, krytycznie podsumować i samodzielnie stworzyć syntezę naszej wiedzy w tym przedmiocie. Krytycznie wykorzystując dotychczasowe ustalenia literatury historycznoprawnej oraz samodzielnie badając i ponownie odczytując źródła Autor w bardzo wielu wypadkach zajmuje stanowisko odrębne, własne, nie dzieląc poglądów żadnego z wcześniejszych badaczy. Jest to twórcze i ważne podsumowanie, mimo że osobiście nie ze wszystkimi poglądami i wnioskami Autora mogę się zgodzić. Aby nie pozostać gołosłownym, podam przykładowo: Leonard Górnicki pisze, że w toku prac nad ustawą o Komisji Kodyfikacyjnej z kilku projektów „wybrano rozwiązanie najmniej korzystne, wyraźnie uwzględniające oczekiwania Ministerstwa Sprawiedliwości” (s. 17). Jeżeli należy to zdanie rozumieć (co nie jest zupełnie jasne), iż rozwiązanie było niekorzystne dlatego, że uwzględniało oczekiwa-

nia Ministra Sprawiedliwości, to nie podzielam takiej oceny. Uważam, że to dobrze, iż Komisja stała się ciałem pomocniczym przede wszystkim ministra, organu wykonawczego, bez porównania bardziej operatywnego aniżeli niesprawny ówczesnie sejm.

Nietrafne wydaje mi się określanie Komisji Kodyfikacyjnej mianem „*organu państwowego*”, jak to z premedytacją i konsekwentnie czyni Autor (s. 22, 464). Wydaje mi się, że błędne jest użycie takiego określenia w stosunku do instytucji, która w szczególności nie ma żadnych kompetencji władczych, sądowych, nie ma inicjatywy ustawodawczej, a więc nie podejmuje żadnych decyzji wychodzących na zewnątrz. Wystarczy zajrzeć do encyklopedii prawa. Konstytucja marcowa jako organy „narodu” (przynaję, że jest pewna różnica) wymieniała sejm, senat, prezydenta i sądy (art.2), zaś konstytucja kwietniowa organami państwa nazywała rząd, sejm, senat, siły zbrojne, sądy, kontrolę państwową (art.3). Nie uważam, by tak pomocnicze, robocze ciało, jak Komisja Kodyfikacyjna mogła być stawiana obok np. sejmu, sądów itd. Komisja Kodyfikacyjna to nie organ państwa, ale po prostu instytucja państwowa.

Słusznie Autor dokonuje rozróżnienia stanu prawnego w latach obowiązywania tzw. małej konstytucji (z 1919 r.) od sytuacji po 1921 r., a to z uwagi na brak inicjatywy ustawodawczej rządu przed wejściem w życie konstytucji marcowej. Znowu jednak nie podzielam poglądu, by posiadanie albo nieposiadanie inicjatywy ustawodawczej przez rząd miało zasadnicze znaczenie dla istnienia albo nieistnienia po stronie rządu uprawnienia do zmiany projektu przedłożonego rządowi przez Komisję Kodyfikacyjną. Dla mnie nie ma logicznego uzasadnienia pogląd Autora: „Oczywiście początkowo rząd tylko przekazywał te projekty Sejmowi, jednakże wraz z uzyskaniem prawa inicjatywy ustawodawczej mógł postępować z nimi w sposób swobodny, bo Komisja inicjatywy takiej nie miała.” (s. 25, 464). Jeżeli mamy do czynienia z ciałem doradczym, to z rad, opinii i wszelakich opracowań ciała doradczego można albo skorzystać w pełni, albo nie skorzystać w ogóle, albo skorzystać częściowo z dodaniem własnego tekstu. I nie zależy to od związków prawnych między instytucją odbierającą ową poradę (opracowanie) a jeszcze dalszą instytucją trzecią.

Podobnie nie udało się Autorowi przekonać mnie, że wykazał on, „jak duża istniała potrzeba uzgodnienia ustawy o Komisji Kodyfikacyjnej z konstytucją” (s. 26, 464). Nie widzę, by Leonard Górnicki odpowiedział na postawione przeze mnie niegdyś (w druku) polemiczne pytania (które zresztą cytuję): „Właściwie w którym miejscu jednej, czy drugiej konstytucji miałyby się znaleźć przepisy o Komisji Kodyfikacyjnej? I po co miałyby tam być umieszczone przepisy o instytucji nie mającej uprawnień ani władczych, ani wykonawczych, ani rozstrzygania sporów, ani wpływania na prawa lub obowiązki obywateli?” (s. 27) Te moje pytania traktuję nadal jako aktualne.

Mimo że zwłaszcza pionierskie prace Stanisława Grodzkiego przyniosły nam podstawowe wiadomości na temat struktury Komisji, trzeba znowu z uznaniem stwierdzić, iż udało się Autorowi ustalić nowe szczegóły i zwrócić uwagę na nowe aspekty niektórych zagadnień. Niezbyt szczęśliwe wydaje mi się jednak użycie sformułowania „organizacje pomocnicze Komisji Kodyfikacyjnej” (s. 53) w stosunku do poważnych instytucji (organizacji) naukowych, formalnie zupełnie nie związanych z Komisją, a jedynie faktycznie z nią współdziałających. To lapsus.

Podrozdziałik zatytułowany *Losy Komisji i prac kodyfikacyjnych po 1939 r.* jest ciekawy, chociaż lakoniczny i przy obecnym tytule niepełny. Uważam, że należało zrezygnować w tytuliku ze sformułowania „losy... prac kodyfikacyjnych po 1939 r.”; wszak to ogromny problem. Pod obecnym tytułem bowiem czytelnik ma prawo oczekiwać choćby krótkich informacji o losach prac kodyfikacyjnych w zakresie prawa cywilnego za całe dwudziestolecie 1944/5-1964. Tego oczywiście nie ma i nie jest to zarzut: to zbyt duża sprawa, by Autor dołączał ją jeszcze do swoich rozważań.

W dalszej przyszłości pewnie jednak warto byłoby takie właśnie dzieło podjąć: dokonać syntezy dziejów i problemów kodyfikowania prawa cywilnego w Polsce minionego stulecia. Od prac nad powołaniem Komisji Kodyfikacyjnej w 1919 r. i nakreśleniem jej kierunków i dróg, aż po kodyfikację z 1964 r., ale może nie tylko; może z uzupełnieniem o ważne zmiany w kodeksach, jakie trzeba było przeprowadzić na przełomie lat 80. i 90., gdy system komunistyczny odchodził „na śmietnik historii”.

Podobne zadanie stoi także przed badaczami dziejów prawa karnego, którego historię już dzisiaj trzeba byłoby nakreślić aż do 1997 r., a którego dzieje w komunistycznym systemie były – niestety dla wielu ludzi – o wiele bogatsze, jakże często w tragicznym wymiarze.

Wracając do omawianej książki Leonarda Górnickiego: niejako przy okazji omawiania problemów Komisji Kodyfikacyjnej Autor podjął teoretyczne (w tym pojęciowe) oraz historyczne problemy unifikacji oraz kodyfikacji. Wskazał, że wśród prawników II RP pojawiała się tendencja do zacierania różnicy między pojęciami kodyfikacji i unifikacji, że najczęściej oba pojęcia używane były zamiennie i że zwłaszcza (tu nieco niejasne: s. 66 u góry) unifikacja w II RP rozumiana była jako nadrzędna w stosunku do kodyfikacji. Autor jest pierwszym, który to wyraźnie powiedział. Zauważmy, że prawo zobowiązań z 1933 r. nazwano kodeksem, podobnie jak handlowe, bo – w ówczesnym rozumieniu – kodeksy te miały się stać częścią zunifikowanego prawa cywilnego w Polsce. Nasze dzisiejsze rozumienie jest dokładnie odwrotne. Pozwolę sobie tutaj na refleksję: zwróćmy uwagę na terminologię odnoszącą się do prac i ich efektów z lat 1945-1964, kiedy to najpierw prawo cywilne zostało zunifikowane (1945-46), a potem skodyfikowane (1964).

Interesujące są wywody na temat procedury uchwalania projektów, gdzie cenię zwłaszcza ciekawe, a przy tym nader aktualne dzisiaj (sic!) wy-

wody na temat koncepcji ochrony dzieł Komisji Kodyfikacyjnej przed niefachowymi ingerencjami niefachowych posłów w sejmie (s. 93 i n.). Warto, by ten fragment Autor ogłosił jako odrębny artykuł w *Przeglądzie Sejmowym*. Przyda się dzisiaj.

Program i zakres prac kodyfikacyjnych w II RP były już przedmiotem naukowych wypowiedzi przede wszystkim Katarzyny Sójki-Zielińskiej, Stanisława Grodzkiego, Zbigniewa Radwańskiego, zabierałem i ja głos w tej materii. Jednakże Autor potrafił w sposób syntezujący zestawić dotychczasowe ustalenia literatury z rezultatami własnych poszukiwań i nieraz ma swoje zdanie odrębne. W jednym szczegółiku mam jednak pretensję do Autora. Mianowicie pisze On, że w odniesieniu do rozbieżności zdań między Piłsudskim a Komisją Kodyfikacyjną Lityński „przyznaje *chyba* rację J. Piłsudskiemu” (s. 85 *in fine* przypisu 99). Nietrafnie użyte zostało słowo „chyba”: ja na pewno i z całą mocą przyznaję rację Piłsudskiemu. Skoro już mowa o owej znanej wypowiedzi Piłsudskiego w sprawie potrzeby przyspieszenia prac nad kodyfikacją prawa, to jako ciekawy szczegół warto przypomnieć, że słowa Piłsudskiego znamy z przekazu profesora UJ Fryderyka Zolla, członka Komisji Kodyfikacyjnej, który wspominał swoją rozmowę odbytą z Naczelnikiem Państwa w kwietniu 1921 r. w Krakowie. Mało kto już pamięta, że wówczas to – 28 kwietnia 1921 r. o godz. 11 w auli UJ – w obecności licznie przybyłych profesorów, przedstawicieli władz i tłumów publiczności, z udziałem rektora UJ profesora Stanisława Estreichera i dziekana Wydziału Prawa profesora Stanisława Kutrzeby nastąpiło wręczenie Marszałkowi dyplomu przyznanego mu wcześniej (12 marca 1920 r.) tytułu honorowego doktora prawa. Dziekan Kutrzeba powiedział m.in.: „Jako Wódz Naczelny, broniący granic i udzielności Polski, dał warunki umożliwiające wypracowanie prawa polskiego. Jako twórca wolności usunął z dusz polskich nauczycieli prawa bolesną ongiś dla nich rozterkę, gdy uczniom musieli mówić, że prawo to rzecz święta, a to prawo tak często było zbrodnią przeciw narodowi polskiemu.”¹¹

4. Druga, zasadnicza część pracy, o objętości blisko 400 stron gęstego druku, dotyczy – zgodnie z zamierzeniem naukowym – prac Komisji Kodyfikacyjnej nad działami prawa cywilnego. Kolejne rozdziały poświęcone zostały poszczególnym działom prawa cywilnego, przy czym Autor jako kryterium kolejności układu przyjął „porządek podyktowany istotą rzeczy” (s. 115), co – muszę przyznać – nie jest dla mnie do końca jasne. Przyjęta kolejność nie wzbudza jednak zastrzeżeń, ale ciekawe, że Autor w końcowym podsumowaniu – mającym częściowo charakter streszczenia – nie trzymał się już tej kolejności (zob. s. 468 i n.), lecz najpierw omówił projekty, które stały się ustawami, a nie zrealizowane w drugiej kolejności; w ten sposób kodeks

¹¹ J. Piłsudski: *Pisma zbiorowe*. Warszawa 1937, t. 5, s. 199.

zobowiązań w zakończeniu znalazł się na trzecim miejscu, zaś w wywodach głównych na siódmym.

Wewnątrz wszystkie rozdziały są w zasadzie ułożone w sposób analogiczny, na ile różnorodność zgromadzonego materiału źródłowego na to pozwalała. Najczęściej więc L. Górnicki omawiał najpierw dzieje prac nad przygotowaniem projektów. Następnie przedstawiał zasady przewodnie każdego projektu oraz dawał jego charakterystykę zarówno ogólną, jak też najważniejszych instytucji w nim zawartych. Porównywał przy tym tworzone dzieło ustawodawcze do rozwiązań ustawodawstwa pozaborczego, a także do ustaw innych krajów, szczególnie chętnie zaś do kodeksu cywilnego Napoleona oraz do szwajcarskiego ZGB. Prezentował również opinie prawników rodzimych i zagranicznych na temat polskich osiągnięć w omawianej dziedzinie.

Zgodnie z przyjętym przez siebie układem, Autor rozpoczął od omówienia prac nad dwiema ustawami z 1926 r. – *o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych* oraz z tej samej daty *o prawie właściwym dla stosunków prywatnych wewnętrznych*, czyli omówił tzw. prawo prywatne międzynarodowe i prawo prywatne międzydzielnicowe. Przedstawił dyskusję nad zasadami przewodnimi, a przyjęte w projektach i następnie w ustawach zasady przewodnie Autor opatrzył własnym, fachowym komentarzem. M.in. wskazał na ścisłą łączność obu ustaw i na to, że w łączności tej ustawa międzydzielnicowa miała pełnić rolę podwójną: w obrocie wewnętrznym oraz jako uzupełnienie drugiej – w obrocie międzynarodowym (s. 125). Zaprezentowane prace Komisji Kodyfikacyjnej i ich rezultaty zostały ocenione wysoko, z czym przyjdzie się zgodzić, podobnie jak ze stwierdzeniem, iż mimo wysokiej oceny ustawy polskie nie zawierały nowości nieznanych w świecie; stanowiły jednak uregulowanie wyczerpujące materię na skalę wyjątkową.

W analogicznej formie Leonard Górnicki przedstawił prace nad projektem prawa autorskiego, który stał się ustawą również w 1926 r., a po daleko idącej nowelizacji tekst jednolity został później ogłoszony w 1935 r. Autor stawia tezę, że opracowany w Komisji Kodyfikacyjnej projekt ustawy o prawie autorskim stanowił wybitne osiągnięcie polskiej myśli prawniczej (s. 142) i uzasadnia tę tezę gruntownie, ze znanstwem zagadnienia stosownym specjalistom tej gałęzi, a niespotykanym u historyka prawa. Merytorycznie przyjdzie się zgodzić. Nie należało jednak (s. 142) uzasadnienia rozpoczynać od zdania, które nie powinno było być pierwszym, lecz właśnie dokładnie ostatnim w tym podrozdziale, bo stanowi wniosek końcowy („projekt... stanowił wybitne osiągnięcie”).

Historia, niemalże dramatyczna, prawa familijnego, a zwłaszcza małżeńskiego osobowego, napisana została w sposób równie fachowy, co interesujący. Czyta się ją niemalże jak powieść sensacyjną. Kolejny raz jest tak, że

wiele wątków znaleźliśmy już wcześniej, ale ani nie znaleźliśmy ich wszystkich, ani też nigdy nikt nie stworzył z nich całości. Zasadą Leonarda Górnickiego jest połączenie interesującej prezentacji uchwalonych najpierw w Sekcji Prawa Cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej *Zasad prawa małżeńskiego* z dynamiką i niemalże dramaturgią prac nad samym projektem oraz drogą i losami tegoż projektu. Znakomicie widać jak bardzo delikatna, subtelna była materia szczególnie prawa osobowego małżeńskiego, bo odgrywały tu rolę momenty religijne. Autor pokazał jak ścierały się tendencje do przyspieszenia prac z działaniami skierowanymi na jego opóźnianie. Pilność materii była uznana przez Sekcję Prawa Cywilnego Komisji z racji naturalnych potrzeb społecznych, a z pewnością także i prawnych, z racji porządku publicznego i potrzeb powagi państwa, jako że rozbieżność uregulowań na obszarze Rzeczypospolitej była skrajna. Na pośpiech naciskały także parlament i rząd, a to w związku z planowanym konkordatem ze Stolicą Apostolską. Mamy okazję poznać takie okoliczności, jak postawa niektórych członków Komisji w zależności od siły ich osobistego związku z kościołem (W.L. Jaworski), jak koncepcja w ogóle wyeliminowania prawa małżeńskiego z zakresu prac Komisji Kodyfikacyjnej ponieważ w sprawie tej „w wysokim stopniu przeważa czynnik polityczny, a kwestia prawa jest na drugim planie” (F.K. Fierich, s. 196). Autor pokazuje jak naciski te zadecydowały o zmianie trybu prac i m.in. o zejściu z nimi na poziom specjalnie powołanej podkomisji oraz niemalże ich utajnienie (sic), a następnie jak w Komisji grano na zwłokę obawiając się podjęcia decyzji, a kiedy już decyzję podjęto – jak Komisja wstrzymywała się z drukiem projektu, co wszak wielce ograniczało znajomość jego treści, a potem jak dalszą zwłokę motywowano potrzebą równoległego opracowania prawa o aktach stanu cywilnego. Mamy w końcu okazję zobaczyć jak zaniepokojony rząd odciął się od gotowego projektu Komisji Kodyfikacyjnej, ale jak Komisja z kolei nie była skłonna do żadnych kompromisów i z sobie należną godnością podkreślała, iż prace jej w tym przedmiocie są zakończone i jest to jej ostateczne zdanie w materii prawa małżeńskiego osobowego (s. 202). Skrótowo tylko i syntezująco pokazał Autor drogi i tryby nacisków ze strony hierarchii Kościoła Katolickiego i innych kręgów.

Jak zauważa Autor, od momentu gdy prymas August Hlond w swoim wystąpieniu w Poznaniu 8 lutego 1931 r. określił projekt jako najbliższy zasadom bolszewickim, w podobnym stylu był przez kręgi kościelne albo z Kościołem związane przedstawiany¹². Warto dodać, że przyrównywanie polskiego projektu do bolszewickiego prawa małżeńskiego świadczyć może o tendencyjnym i fałszywym przedstawieniu projektu w najgorszym świetle. Ta populistyczna inwektywa nie miała wszak nic wspólnego z rzeczywistością.

¹² Zob. też K. Krasowski: *Episkopat katolicki II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa: postulaty, realizacja*. Warszawa-Poznań 1992, s. 195; tenże: *Próby unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w II Rzeczypospolitej*. „Kwartalnik Prawa Prywatnego” [KPP] 1994, z. 3, s. 492.

Wówczas, na początku lat trzydziestych, radzieckie prawo małżeńskie osobowe mogło nawet szokować swoją lewacką oryginalnością¹³, ale przecież przygotowania do pełnego zeświecczenia prawa rodzinnego zaawansował już był Rząd Tymczasowy Aleksandra Kiereńskiego, korzystając zresztą z pomocy ówczesnego profesora na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Piotrogradzie – Leona Petrażyckiego. Ułatwiło to wielce władzy bolszewickiej przeprowadzenie szybkiej, w grudniu 1917 r., radykalnie nowej regulacji w podstawowych zagadnieniach prawa rodzinnego. Zasady zawarte w aktach z 1917 r., rozwinięte i umocnione w ciągu 1918 r., w pewnymi modyfikacjami dokonanymi w 1926 r., zostały utrzymane w ciągu następnym kilkunastu lat radzieckiego prawa rodzinnego. W 1926 r. przyjęty został w ZSRR drugi już *Kodeks praw o małżeństwie, rodzinie i opiece*¹⁴. Kodeks wprowadzał szereg nowości. Małżeństwo – jak poprzednio – się rejestrowało, ale prawne znaczenie rejestracji ograniczone zostało do tego, że stanowi ona „bezsportny dowód istnienia małżeństwa” (art. 2), czyli rejestracja przestała być aktem konstytutywnym dla małżeństwa, a uzyskała zaledwie charakter deklaratoryjny i formę prawną dla celów dowodowych. Uregulowanie rozwodów w ZSRR wspierało się na pochodzącej od Engelsa i Lenina idei przewodniej o swobodzie rozwiązania małżeństwa, co było konsekwencją generalnej myśli o pełnej dobrowolności związku małżeńskiego. Zasada dobrowolności posunięta została do tej skrajności, że gdy tylko jeden z małżonków rezygnował ze związku małżeńskiego, wówczas – według radzieckiego kodeksu z 1926 r. – małżeństwo ustawało. Wprowadzono rozwiązywanie małżeństwa wyłącznie w trybie administracyjnym, nawet na nieumotywowany wniosek jednej ze stron. Rozwód następował przez zwykłe zarejestrowanie w urzędzie stanu cywilnego wniosku, chociażby tylko jednego z małżonków. Drugi małżonek nie miał żadnej ochrony. W ten sposób rozwiązywanie małżeństwa od 1926 r. następowało w trybie jednostronnego oświadczenia złożonego przez rezygnującego małżonka. Zmiana nastąpiła dopiero w 1944 r., kiedy to w Związku Radzieckim wprowadzony został wyłącznie sądowy tryb rozwiązywania małżeństwa. Projektu K. Lutostańskiego uczciwie nie można więc przyrównywać do rozwiązań radzieckich z owych czasów.

W omawianej książce obok plastycznie i dynamicznie przekazanego obrazu dziejów polskiego projektu prawa małżeńskiego osobowego, Leonard Górnicki statycznie, rzeczowo, niekiedy może nawet przesadnie drobiazgowo, merytorycznie przeanalizował treść zasad i założeń projektu prawa małżeńskiego zarówno osobowego, jak i majątkowego. Odrębnie dokonał prezentacji i analizy treści projektów prawa rodzinnego i opiekuńczego.

¹³ Pisałem o tym niedawno na łamach CPH (*Radziecka utopia a prawo cywilne*, t. LII, 2000, z.1-2, s. 343 i n.), tam dokumentacja źródłowa, m.in. cytaty z klasyków marksizmu.

¹⁴ *Kodeks prawa małżeńskiego, rodzinnego i opiekuńczego RSFR*. Tłum. C. Tabęcki. Warszawa 1951, s. 3.

Problemy prawa spadkowego przedstawione zostały w podobnym ujęciu, jak w odniesieniu do innych działów prawa cywilnego. Drobiazgową analizą prawną projektów poszerza naszą wiedzę na temat różnorodności koncepcji uregulowań prawa spadkowego. Jednak zawsze najbardziej interesujące są elementy dynamiczne, a to problemy dotyczące samych prac Komisji Kodyfikacyjnej nad projektami. Dowiadujemy się tu wielu rzeczy i spraw dotychczas nieznanych. W szczególności ustalenia Autora wykazały, że o ile początkowo skodyfikowanie (zunifikowanie) prawa spadkowego Komisja Kodyfikacyjna uznała za sprawę wymagającą szybkiej realizacji, to jednak po pewnym czasie stwierdziła, iż w odniesieniu do zagadnień własności, a więc prawa rzeczowego i spadkowego kierunek reformy powinien nakreślić parlament, gdyż zasady tych dwóch działów prawa cywilnego są „natury polityczno-społecznej” (s. 270). Dopiero dzięki ustaleniom L. Górnickiego w pełni zrozumiałe stają się przyczyny i okoliczności tak znacznego opóźnienia prac nad prawem rzeczowym oraz prawem spadkowym, które wszak przez 20 lat nie zostały ukończone. Dołączyły się do tego animozje osobiste między autorami projektów i zmiany referentów, co też wiele nam dzisiaj wyjaśnia.

Na temat przebiegu prac nad kodyfikacją (właściwie: unifikacją) prawa rzeczowego w II RP w istocie nie wiedzieliśmy nic. Opracowań historyczno-prawnych nie ma żadnych, a jedynie fragmentaryczne informacje źródłowe z II RP. Dopiero więc od Autora dowiedzieliśmy się, że prace nad uporządkowaniem tego działu prawa cywilnego rozpoczęto bardzo późno. Decyzję o opracowaniu zasad prawa rzeczowego odkładano „z wielu względów” – jak pisze Autor (s. 314), ale nie udało mi się doszukać w wywodach L. Górnickiego więcej aniżeli jednej przyczyny zwłoki. Komisja Kodyfikacyjna oceniała bowiem, że „zaprowadzenie jednolitego prawa rzeczowego, a zwłaszcza ustawy o księgach gruntowych, pociągnie za sobą bardzo znaczne koszty.” (tamże). W rezultacie prace przebiegały bardzo powoli: okazuje się, że pierwsze posiedzenie podsekcji prawa rzeczowego odbyło się dopiero w listopadzie 1929 r. i że na nim – jak ustalił Autor – od razu podjęto uchwałę o... przerwaniu prac nad projektem prawa rzeczowego. Postanowiono najpierw przystąpić do opracowania jednolitego prawa hipotecznego. Te i inne prace przebiegały zygzakami, ale po 1933 r. podkomisja prawa rzeczowego pracowała intensywnie.

Kodeks zobowiązań – największy akt prawny unifikujący część prawa cywilnego w II RP – przyniósł wiele prac dogmatycznych, bo przecież funkcjonował w życiu prawnym ponad trzydzieści lat, ale zupełnie nie ma prac historycznoprawnych, nie ma prac traktujących o historii kodyfikowania tego działu prawa cywilnego. Przebieg obrad w Komisji Kodyfikacyjnej poznajemy dość dokładnie, ale jako czytelnik odczułem jednak pewien niedosyt: brak mi autorskiego komentarza, wyjaśnienia lub nawet tylko wskazówki, dlacze-

go właściwie te prace trwały tak długo? Prezydent F.K. Fierich spodziewał się wszak ich zakończenia w 1927 r.

Praca została oparta przede wszystkim na źródłach, przy czym za źródła uważam w tym przypadku także dogmatyczną literaturę naukową z czasów II RP, czyli współczesną badanym przez Autora wydarzeniom. Zakres wykorzystanych źródeł jest imponujący. Nadmienić warto, że sama bibliografia stanowi istotną wartość i będzie przydatna dla przyszłych badaczy.

Mimo wspaniałej bazy źródłowej, nie zauważyłem by Autor wykorzystał materiały Prokuraturii Generalnej. Prokuratoria wydawała opinie w przedmiocie ustawodawstwa prawnosądowego, o czym informował w rocznych sprawozdaniach jej prezes. Przykładowo tylko można nadmienić, że w sprawozdaniu za dziesięciolecie 1919-1928 prezes Prokuraturii Generalnej pisał, iż Prokuratoria m.in. opiniowała w 1924 r. projekt ustawy wekslowej; wydała opinię w przedmiocie wykładni i stosowania szeregu przepisów polskiej ustawy czekowej; w 1926 r. Urząd Główny Prokuraturii wydał opinię w przedmiocie stosunku sądownictwa państwowego do jurysdykcji kościelnej w sprawach małżeńskich oraz w przedmiocie utraty mocy obowiązującej niektórych przepisów prawa o małżeństwie z 1936 r.; Prokuratoria wypowiadała poglądy prawne w kwestii potrzeby unifikacji m.in. prawa upadłościowego, prawa egzekucyjnego; liczne poglądy wyrażała w odniesieniu do procedur cywilnej i karnej oraz postępowania egzekucyjnego¹⁵, także w przedmiocie prawa zobowiązań, a zwłaszcza stosowania przepisów wprowadzających polski kodeks zobowiązań¹⁶. W marcu 1939 r. w opublikowanym na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” nieoficjalnym sprawozdaniu z działalności Prokuraturii Generalnej za cały okres dwudziestolecia wspomniano także o opinii Prokuraturii do projektu prawa rzeczowego: „Kilka słów należy jeszcze poświęcić opiniom o projektach ustaw i rozporządzeń. W pierwszych latach niepodległości było ich dość dużo. Dla ilustracji przytoczymy, że w latach 1920-1925 (6 lat) wydano dokładnie 504 opinii [sic – A.L.] o projektach przepisów prawnych. W następnych latach ilość ich zaczęła się kurczyć, kto wie czy nie ze szkodą dla wartości nowych aktów prawodawczych. Z ważniejszych opiniowanych przez Prokuratorię Generalną kodyfikacji należy wymienić prawo wekslowe i czekowe, następnie k.p.c., do którego reformy nadesłała Prokuratoria Generalna obszerne uwagi, przepisy monetarne i skarbowe, jak np. ordynacja podatkowa,

¹⁵ *Sprawozdanie Prezesa Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1928 (w związku z dziesięcioleciem 1919-1928)*. Warszawa 1929, s. 114-115, zob. też s. 62; zob. m.in. *Sprawozdanie Prezesa Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1930*. Warszawa 1931, s. 31 i n.

¹⁶ *Sprawozdanie Prezesa Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej za rok 1936*. Warszawa 1937, s. 53 i zob. tamże dalej. Za zwrócenie mi uwagi na materiały Prokuraturii Generalnej dziękuję drowi Wojciechowi Organiściakowi.

a ostatnio – projekt prawa rzeczowego, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną.”¹⁷ Wśród opinii tu zasygnalizowanych jedynie dotycząca prawa rzeczowego mogłaby ewentualnie być przedmiotem uwagi Leonarda Górnickiego, ale zasygnalizować kolejne źródło warto, bo może okazać się przydatne w dalszych pracach Autora, które On zresztą we wstępie dzieła sygnalizuje.

5. Wielkie osiągnięcie unifikacji prawa cywilnego w latach 1945-1946 to oczywiście dzieło Komisji Kodyfikacyjnej II RP, w nowym ustroju *de facto* nieobecnej, mimo że wojnę przeżyło dwudziestu aktywnych członków Komisji, po większej części cywilistów¹⁸, mimo że ustawa z 1919 r. o Komisji Kodyfikacyjnej nie została uchylona. Wprawdzie przed opracowaniem projektów unifikujących w latach 1945-1946 ustalane były tezy społeczno-polityczne, na których akty prawne miały być oparte¹⁹, ale w istocie udawało się kontynuować prace Komisji Kodyfikacyjnej II RP²⁰. Niczego nie mogły tu zmienić słowa o „rewolucyjnym czynie”, wypowiedziane na uroczystej akademii 13 grudnia 1946 r. z okazji zakończenia prac unifikacyjnych przez przewodniczącego KRN Bolesława Bieruta²¹, któremu wtórował wiceminister sprawiedliwości Leon Chajn, szara eminencja resortu²². Kiedy wydawało się, iż nic już nie stoi na przeszkodzie w szybkim skodyfikowaniu prawa cywilnego, wówczas – na sierpniowo-wrześniowym 1948 roku plenum KC PPR – *zdemaskowano i rozgromiono odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne w partii* i okazało się, że przygotowane w oparciu o przedwojenne prace Komisji Kodyfikacyjnej projekty są *burżuazyjne* i trzeba nam się wzorować na przodującym Kraju Rad.

W Kraju Rad zaś romanistyczny podział na *ius publicum* oraz *ius privatum* sprzeczny był z radziecką ideą jedności prawa. Lenin był twórcą tezy, że w społeczeństwie socjalistycznym nie ma przeciwstawności między interesami jednostki i społeczeństwa, a wręcz przeciwnie – istnieje w tym zakresie jedność, a nadto że w ustroju tzw. socjalistycznym nieuzasadniony jest podział na prawo publiczne i prywatne. Twórca październikowego przewrotu w liście z 20 lutego 1922 r. do ludowego komisarza sprawiedliwości Dy-

¹⁷ B. Sałaciński: *Prokuratoria Generalna R.P. (1919-1939)*. „Gazeta Sądowa Warszawska” z 20 marca 1939 r., nr 12, s. 204.

¹⁸ Imiennie wymienia ich S. Grodziski, *Z dziejów unifikacji polskiego prawa cywilnego*. CPH 1985, z. 2, s. 292 oraz tenże: *Prace nad kodyfikacją i unifikacją polskiego prawa prywatnego (1919-1947)*. KPP 1992, z.1-4, s. 21; zob. też tenże: *Komisja Kodyfikacyjna...*, s.47-81.

¹⁹ S. Buczkowski, S. Szer, A. Wolter: *Prawo cywilne. W: Dziesięciolecie prawa Polski Ludowej 1944-1954. Zbiór studiów*. Warszawa 1955, s. 161.

²⁰ S. Grodziski, *Prace nad kodyfikacją...*, s. 23.

²¹ „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” [dalej: DPP] 1947, z. 1-2, s.14.

²² L. Chajn, *Rewolucyjny czyn polskiego prawnictwa. (Rzecz o unifikacji prawa)*. „Państwo i Prawo” [dalej: PiP] 1946, z. 9-10, s. 3 i n.

mitra Kurskiego, kreślił zadania resortu m.in. w sposób następujący: „[...] Zadaniem jest stworzenie nowego prawa cywilnego, a nie przyswajanie sobie starej, burżuazyjnej koncepcji prawa cywilnego (czy też raczej pozwalanie, aby oszukiwali nas starzy i głupi prawnicy burżuazyjni, którzy tak właśnie postępują) [...]”²³. I nieco dalej wódz rewolucji pisał: „Nie ma dla nas nic >>prywatnego<<, **wszystko** w dziedzinie gospodarczej jest dla nas rzeczą **publicznoprawną**, a nie prywatną. Dopuszczamy kapitalizm tylko państwowym.[...] Stąd konieczność szerszego zastosowania ingerencji państwa w sferę >>stosunków prywatnoprawnych<<, rozszerzenia uprawnień państwa w zakresie uchylania umów >>prywatnych<<, stosowania wobec >>cywilnych stosunków prawnych<< nie *corpus iuris Romani*, lecz naszej **rewolucyjnej świadomości prawnej** [...]”²⁴. Komunizm i prawo wykluczają się wzajemnie; wszak prawo jest narzędziem wyzyskiwaczy służącym do zniewalania ludzi, a prawnicy to najbardziej reakcyjni ludzie na świecie – uważał prawnik-Lenin²⁵. Odrzucał ideę prawnej ochrony prywatnych interesów jednostki. Przewidywał piętnowanie przez partię i wyrzucanie tych sędziów trybunałów rewolucyjnych i sędziów ludowych, którzy tego nie rozumieli²⁶. Totalitaryzm likwidował takie zasady prawa, które mogłyby ograniczać wszechwładzę państwa w stosunku do człowieka²⁷; były świadomym zerwaniem ogólnoludzkiego *consensus iuris*²⁸. Z istoty wolności przecież wynika, że „między sferą życia prywatnego a dziedziną władzy publicznej musi być wytyczona granica”²⁹; w systemie totalitarnym jednostka traciła swoją prywatność i jej ochronę.

W Polsce Ludowej tymczasem zafundowana nam konstytucja (1952) – wzorowana na stalinowskiej z 1936 r. – ugruntowała i do rangi konstytucyjnej podniosła postępujące już różnicowanie typów i form własności, a to musiało wszakże przesądzać podstawowe rozwiązania przyszłego kodeksu

²³ W. I. Lenin, *O zadaniach Ludowego Komisariatu Sprawiedliwości w warunkach NEP. List do D. I. Kurskiego*. Cyt. za: A. Walicki: *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*. Warszawa 1996, s. 339.

²⁴ Lenin, *Dziela*. Warszawa 1958, t. 36, s. 594. Nieco inną wersję tejże notatki, z datą 20 lutego 1922 r., zamieszczono w ostatnim polskim wydaniu pism zebranych Lenina (Lenin, *Dziela wszystkie*. Warszawa 1989, t. 44, s. 394).

²⁵ O Leninie jako prawniku napisano sporo, zob. m.in. J. Litwin, *Lenin jako prawnik*. PiP 1960, z. 11, s. 711 i n.; A. Bosiacki, *U źródeł >>socjalizmu realnego<<: koncepcja prawa według Lenina*. „Studia Iuridica” UW, 1998, t. 36, s. 15 i n.

²⁶ A. Walicki: *Marksizm i skok do królestwa wolności...*, s. 335-339; zob. też L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie-rozwoj-rozkład*. Londyn 1988, s. 765, też s. 754.

²⁷ Zob. L. Kołakowski, *Marksistowskie korzenie stalinizmu*. W: tenże: *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*. Londyn 1984, s. 249.

²⁸ Zob. H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*. Tłum. M. Szawiel i D. Grinberg. Warszawa 1993, t.1, s. 497.

²⁹ I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*. W: tenże, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*. Wybór i oprac. J. Jedlicki. Warszawa 1991, s. 117.

cywilnego, nie tylko zresztą w zakresie prawa rzeczowego i zobowiązaniowego. Sfrustrowani – po większej części – cywiliści nie spieszyli się z robotą. Kiedy w końcu jednak *socjalistyczny* projekt kodeksu był gotowy, szczęśliwie przyszło polityczne przesilenie roku 1956. Na fali przemian ukazało się zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z 23 sierpnia 1956³⁰, uzupełnione zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości, o powołaniu Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości. Postawiono jej zadanie opracowania podstawowych projektów kodyfikacyjnych z zakresu działalności organów wymiaru sprawiedliwości, a konkretnie opracowania projektów kodyfikacji prawa cywilnego materialnego i procesowego, jak też prawa karnego materialnego i procesowego, a w miarę potrzeby także innych aktów prawnych. Komisja składała się z teoretyków i przedstawicieli praktyki, liczyła 40 członków; przewodniczącym Komisji Kodyfikacyjnej prezes Rady Ministrów powołał Jana Wasilkowskiego; przewodniczący i jego zastępcy tworzyli prezydium Komisji. Bardzo wyraźnie nawiązywano do struktur przedwojennych; właściwie strukturę Komisji II RP niemalże skopiowano. W odróżnieniu od swojej poprzedniczki z II RP, Komisja z 1956 r. nie miała jednak autonomii, bo też instytucji utonomicznych totalitaryzm co do zasady nie tolerował. Inauguracyjne posiedzenie plenarne Komisji Kodyfikacyjnej PRL odbyło się 17 grudnia 1956 r.³¹ W ładnym przemówieniu Minister Sprawiedliwości Zofia Wasilkowska wypowiedziała piękne, pełne uznania słowa pod adresem Komisji Kodyfikacyjnej II RP i jej dzieł³². Na tymże zebraniu inauguracyjnym uchwalono regulamin prac Komisji, podzielono się na wydziały i zespoły. Powstały trzy wydziały: I. Cywilny; II. Karny; III. Organizacji i Wymiaru Sprawiedliwości. W Wydziale Cywilnym utworzono trzy zespoły, a to: 1. do opracowania kodeksu cywilnego, 2. do opracowania kodeksu postępowania cywilnego, 3. do opracowania prawa międzynarodowego prywatnego. Zofia Wasilkowska wkrótce przestała być ministrem³³, ale praca Komisji trwała i owocowała kodeksami w 1964 r., obecnymi w naszym życiu prawnym do dzisiaj.

6. Niemal pół wieku trwało kodyfikowanie prawa cywilnego w Polsce, wliczając w to tragiczne lata wojennego bezruchu. Myśli Makowskiego i innych realizowano – bez świadomości autorstwa i bez formalnego nawiązywania – w jakże odmiennych warunkach politycznych, ustroju państwowego, gospodarczego, społecznego, wśród nowości prawnych, w nowych granicach państwowych, po wielkiej polskiej „wędrowce ludu“. W

³⁰ Mon. Pol. nr A-70, poz. 856.

³¹ *Sprawozdanie z prac Komisji Kodyfikacyjnej*. PiP 1957, z. 3, s. 621.

³² Z. Wasilkowska, *Zadania Komisji Kodyfikacyjnej*. PiP 1957, z. 1, s. 4.

³³ Zofia Wasilkowska pełniła urząd Ministra Sprawiedliwości od 27 kwietnia 1956 do 20 lutego 1957. T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944-1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*. Warszawa 1991, s. 209.

zakresie prawa cywilnego zmiany ustrojowe odcisnęły piętno zupełnie zasadnicze. W rezultacie w kodeksie cywilnym z 1964 r. musiały się znaleźć podstawowe zasady prawa socjalistycznego w ogóle, a więc np. zaakcentowanie rozmaitych form własności, zróżnicowanie ochrony niektórych praw podmiotowych, specjalna regulacja dotycząca nieruchomości i gospodarstw rolnych i inne. Zniszczono prawo handlowe. Wymuszone zostało odseparowanie prawa rodzinnego, według radzieckich wzorów. Mimo wszystko, dzięki zręczności polskich teoretyków cywilistów udało się utrzymać polskie prawo cywilne na cywilizowanym poziomie i zapewnić minimum jego respektowania w sądach i innych instytucjach je stosujących.

Kiedy w Polsce załamywał się ustrój komunistyczny, u progu nowych czasów wśród licznych inicjatyw pojawiła się także myśl wznowienia działalności Komisji Kodyfikacyjnej. Nie jest wykluczone nawet, iż mogła się ona narodzić się niezależnie od siebie w kilku środowiskach, ale m.in. znalazła ona swój wyraz w pracach Społecznej Rady Legislacyjnej³⁴. Na aktualność idei, koncepcji, zamierzeń, prac i sposobu ich organizowania zwrócono uwagę w toku sesji naukowej 12 grudnia 1989 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. W kilku ośrodkach akademickich rady wydziałów prawa podjęły uchwały o potrzebie ponownego powołania komisji kodyfikacyjnej, a w Krakowie przygotowany został projekt stosownej ustawy. Projekt, autorstwa Sylwestra Wójcika, oparty był na założeniu, że ustawa z 3 czerwca 1919 r. o Komisji Kodyfikacyjnej (Dz. Praw nr 44, poz. 315) obowiązuje nadal, a powołana na jej podstawie Komisja Kodyfikacyjna przestała istnieć jedynie *de facto*. Uznano, że wznowienie działalności Komisji Kodyfikacyjnej może przeto mieć miejsce na podstawie prawa, jednakże celowe jest wprowadzenie pewnych zmian w ustawie, co stało się nawet przedmiotem inicjatywy poselskiej³⁵. I chociaż Rada Legislacyjna przy Prezesie Rady Ministrów w 1991 r. negatywnie zaopiniowała projekt wznowienia działalności Komisji Kodyfikacyjnej³⁶, to jednak myśli takiej szybko cywiliści nie porzucili. „Aby prace nad nowelizacją, a potem nową kodyfikacją mogły być należycie prowadzone, winna zostać reaktywowana Komisja Kodyfikacyjna jako instytucja niezależna, której zadaniem jest przygotowywanie podstawowych aktów prawnych. Komisja taka, złożona z fachowców, teoretyków i praktyków, musi mieć możliwość pracy wolnej od jakichkolwiek nacisków. Dzięki temu będzie mogła przygotować projekty, stojące na wysokim poziomie legislacyjnym, które będą zaakceptowane w drodze ustawodawczej. Pod-

³⁴ K. Zawała, *Inicjatywa wznowienia działalności Komisji Kodyfikacyjnej*. KPP 1992, z. 1-4, s. 179-180.

³⁵ Tamże: zob. też S. Grzybowski, *Zagadnienia kodyfikacji polskiego prawa cywilnego (organizacja i wyniki pracy 1919-1992)*. KPP 1992, z. 1-4, s. 109-111.

³⁶ Por. Biuletyn Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów. Zbiór opinii Rady Legislacyjnej od maja 1991 r. do sierpnia 1991 r., Warszawa (b.d.) rok VI, nr 26, s. 11-12.

jęcie pracy przez Komisję Kodyfikacyjną pozwoli na zlikwidowanie obecnej przypadkowości i chaotyczności przy tworzeniu prawa.” – pisał w 1992 r. wybitny cywilista³⁷. Koncepcja pełnego powrotu do struktury z czasów II RP była więc żywa w ponad 70 lat po powołaniu Komisji Kodyfikacyjnej, w jakże innych czasach, po latach faszyzmu i komunizmu, na przełomie epok, niemal u progu trzeciego tysiąclecia, w czasach elektroniki i globalizacji.

7. Można się niekiedy nie zgadzać z poglądami Leonarda Górnickiego, wyrażonymi w omówionej książce, ale nie można się nie zgodzić, iż Autor dał nam studium wybitne, wykonane niezwykle gruntownie, wypełniające ogromny obszar białej plamy w nauce, dał nam książkę o dużym ciężarze gatunkowym. Duże uznanie dla Autora.

³⁷ J. Skąpski, *Kodeks cywilny z 1964 r. Blaski i cienie kodyfikacji oraz jej perspektywy*. KPP 1992, z. 1-4, s. 89.

